SERJA В.

KWIECIEŃ 1922

ZESZYT 34

PORADNIK JĘZYKOWY

Zestawiając teraz to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli o tworzeniu wyrazów, otrzymamy następujące wskazówki:

1. Dla utworzenia nazwy narzędzia lub przyrządu trzeba najpierw uprzytomnić sobie jego zasadniczą czynność. Od słowa
wyrażającego tę czynność wziąć pierwiastek. Zwykle sam pierwiastek nie jest dostateczny do dokładniejszego określenia danego
przedmiotu. Wtenczas trzeba wyszukać najwłaściwsze przybranki
i zakończenia.

Gdyby jednakże czynność przedmiotu była tak różnorodna, iżby
wybranie jednej z nich i nadanie od niej nazwy zatracało ogólne
pojęcie o tym przedmiocie, w takim razie szukamy jakiejś charakterystycznej a wspólnej wszystkim tym czynnościom właściwości i od
niej już nadajemy nazwę przedmiotowi.

1. Przybranki wskazują nam na rodzaj i charakter czynności,
bliżej i dokładniej z nią nas zaznajamiając. Przez przybranki wyrażamy różnice, odcień, miejsce a także następstwo czynności pomiędzy narzędziami lub przyrządami jednego typu. Tak n. p. w grupach wyżej wymienionych wszystkie przedmioty służą do cięcia, dopiero przybranki bliżej określają nam, które z tych przedmiotów
służą tylko do podcinania, nadcinania, a które już do ścinania,
przecinania i t p.
2. Zakończenia, jakieśmy to wyżej wspomnieli, składają się
z przyrostka i końcówki. Przyrostek po pierwiastku jest najważniejszym czynnikiem przy tworzeniu nowych wyrazów i o ile przybranka wskazuje nam na rodzaj, charakter czynności, o tyle przyrostek wskazuje na wygląd, na formę danego przedmiotu, n. p. w wyrazach przecinek i przecinacz każdy odrazu się domyśli, iż pierwszy

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW. UL. PODWALE 7. II.

Administracja i ekspedycja główna w księgarni
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

1. SŁOWOTWÓRSTWO TECHNICZNE.

Część II.

Uwagi nad tworzeniem wyrazów.

PRZEDPŁATA roczna wynosi w miej­scu mp 360 z przesyłką poczt. mp 400.

PORADNIK JĘZYKOWY

50

В 34

z tych przedmiotów oznacza jakieá narzędzie, gdy tymczasem drugi osobę robotnika.

Przyrostki w wyrazach występują albo pojedynczo, albo też w większej liczbie, jakieśmy to widzieli w wyrazach pochodnych od dzień, n. p. dzien-nik-ar-stwo lub w wyrazie wst(aw-ienni-ctw)o, tu zgłoski w nawiasie są przyrostkami. Właściwość ta języka stanowi jedną z najważniejszych jego zalet, gdyż nadaje mu wielką giętkość i zdolność tworzenia nowych wyrazów.

Końcówki są zwykle następujące: Rodzaj męski nie przybiera końcówki, ostatnia głoska przyrostka nadaje już wyrazowi znaczenie rodzajowe. Rodzaj żeński kończy się na a, lub na spółgłoskę miękką (kadź, miedź, krokiew). Rodzaj nijaki na o (imadło, kowadło) lub na e (narzędzie).

Przy wyborze rodzaju dla narzędzia lub przyrządu powinniśmy zwrócić uwagę na znaczenie i pochodzenie tych przedmiotów. Tu właściwie najlepszym doradcą jest nasze ucho. W każdym razie pa­miętać należy, iż narzędzia pochodne zwykle zatrzymują rodzaj na­rzędzia macierzystego t j. wszystkie gatunki i odmiany młota, pil­nika będą rodzaju męskiego, gatunki zaś piły, siekiery będą żeń­skiego i t d.

Wielki wpływ wywiera tutaj rodzaj wyrazu obcego, który zwy­kle utrzymuje się także i w nowym wyrazie.

1. Zakończenia określają przedmioty pod względem wyglądu, dają nam pojęcie o ich formie i klasyfikują je na narzędzia i przy­rządy.

Przejrzyjmy tutaj zakończenia, najczęściej nadawane tym przed­miotom :

асz, aczka zwykle nadaje się wyrazom, oznaczającym robotni­ków i robotnice: tkacz, tkaczka, zamiatacz, zamiataczka. Wiele je­dnakże narzędzi i przyrządów nosi to zakończenie: pogrzebacz, ogrzewacz.

ak, ek, ik, nik, yk, ec, eń daje się zwykle narzędziom niewiel­kim o wyglądzie prostym, niezłożonym, np. wiertak, młotek, widelec, trzpień, pilnik;

arka daje się przyrządom obrabiającym, np. tokarka, wiertarka, żniwiarka;

nia daje się wyrazom, oznaczającym miejsca, sale, gdzie się te przyrządy znajdują, a więc tokarnia dla tokarek, wiertarnia dla wier­tarek i t. d.;

ica, nica, ownica, daje się przyrządom służącym do umieszcze­nia, lub umocowania przedmiotu przy jego obrabianiu: stolnica, pilnica, [lub piłownica], wpustnica lub [wpustownica];

В 34

PORADNIK JĘZYKOWY

51

iny (yny,) ki, zawsze używane w liczbie mnogiej dla oznaczenia odpadków, otrzymanych przy obrabianiu materjałów (tak jak obierzyny): młotowiny, wytłoczyny lub wytłoczki, opiłki i t. d.;

dło, ło, może służyć również narzędziom, jak i przyrządom, które nie mają ani określonego bliżej wyglądu, ani wyraźnej czyn­ności, przyczem narzędzia mogą zachowywać się czynnie, jak n. p. puszczadło, zgrzebło, lub biernie jak kowadło. Wygląd i wielkość tych przedmiotów, szczególnie odnośnie do przyrządów, mogą być najrozmaitsze;

isko (ysko) daje się w dwóch wypadkach:

1. dla oznaczenia miejsca (tak jak klepisko) n. p. skręcisko, (miejsce skręcenia), spoisko (miejsce spojenia);
2. dla oznaczenia oprawy, obsady (tak jak bieżysko), n. p. nożowisko (oprawa do nożów), wiercisko (oprawa do wiertaków);

iwo (ywo) dla oznaczenia pewnej ilości materjału tworzywnego (t. j. którego mała ilość tak samo się nazywa jak i wielka), np. leiwo, spoiwo, żelaziwo.

1. Unikać przyczepiania zakończeń polskich do wyrazu obcego, n. p. gwintówka, sznajdyska, szrupownik i t. p. gdyż nie dosyć że się zatrzymuje pierwiastek obcy, lecz także wprowadza się w błąd osoby mniej z językiem obeznane, które przyjmują go za czysto pol­ski i nie czują potrzeby zastąpienia go swojskim. Taki sposób za­nieczyszcza język najczęściej i najniebezpieczniej.
2. Nie trzymać się niewolniczo znaczenia wyrazu w obcym ję­zyku, nie tłómaczyć go dosłownie, jak znów z drugiej strony, o ile tłómaczenie wyda nam się odpowiedniem, można go użyć, pamięta­jąc o tern, że przecie i w obcym języku starano się o najlepszą na­zwę dla tego przedmiotu.
3. Nie starać się o to, aby nowy wyraz koniecznie rzecz malo­wał dokładnie. O ile to jest możliwe, jest pożądane, lecz nieodzow­nego warunku nie stanowi. Wszak młot, klucz, noga, palec, rzeczy nie malują, a są w powszechnem użyciu.
4. Nie zrażać się tem, iż obcy wyraz ogólnie jest używany, iż wsiąkł niejako w krew języka, iż zyskał w literaturze prawo obywatelstwa i t d.; zawsze on jest wdziercą i wcześniej czy póź­niej usunięty być powinien. Jest mniemanie, z gruntu zresztą mylne, iż usunięcie takiego wyrazu jest niemożliwe. Tymczasem praktyka dowiodła, iż nawet najwięcej obce rozpowszechnione wyrazy stosun­kowo łatwo wyrugowane zostały przez wyrazy swojskie. Chodzi tylko o to, aby ten nowy wyraz był pod każdym względem udatny.
5. Unikać sposobu opisowego t. j. każdemu przedmiotowi po­winien służyć jako nazwa jeden wyraz. Nadawanie więc nazw na­

52 PORADNIK JĘZYKOWY В 34

rzędziom i przyrządom w ten sposób: piłka do ..., młotek dla ...,jest niewłaściwe a nawet szkodliwe. W ten sposób bowiem nie na­dajemy nazwy przedmiotowi, lecz go opisujemy, następnie nie wzbo­gacamy języka i wreszcie, co jest najgłówniejszem utrudniamy robo­tnikowi szybkie wymawianie takiej złożonej nazwy, co bardzo źle wpływa na jej rozpowszechnienie.

1. Oprócz nadawania nazw narzędziom i przyrządom do wy­konywanej przez nie czynności, jest jeszcze kilka innych sposobów, a mianowicie:
2. nadawanie nazwy z wуglądu, lub podobieństwa danego przedmiotu do innych żywotnych, lub nieżywotnych. W ten sposób powstały nazwy różnych kobyłek, kozłów, wilków, rożków, kopytek i t. p. Tutaj jednakże trzeba zauważyć, iż sposób ten nadawania nazw jest mniej pożądany, gdyż jak z jednej strony wytwarza na­zwy dwu- lub wieloznawcze, tak znów z drugiej w niczem nie przy­czynia się do wzbogacenia języka.
3. Spotykają się nazwy narzędzi i przyrządów, jakkolwiek już rzadziej, utworzoue od wydawanych przez te przedmioty dźwię­ków, n. p. trajkotka, bełkotka.
4. Nadawanie nazw za pomocą wyrazów złożonych.

Wyrazy złożone. Tym wyrazom, tak zwykle po macoszemu

traktowanym, należy się obszerniejsza wzmianka.

Mniemanie, jakoby język polski unikał wyrazów złożonych i nie­chętnie się niemi posługiwał, wprost przeczy istniejącym faktom. Nietylko bowiem współczesny nam język obfituje w tego rodzaju wy­razy, ale najdawniejsze zabytki mowy naszej przechowały nam wiele wyrazów złożonych. Wszak wszystkie tak nazwane »imiona słowiań­skie, jak Stanisław, Kazimierz. Sędziwój, Bohdan i t. d. są to wyrazу złożone 1). Dalej mamy takie wyrazy, jak: białogłowa, wojewoda, rękodajny, rzeczpospolita, czteroletni, kołodziej; wiele nazwisk rodo­wych, jak: Koniecpolski, Wielopolski, Siemiradzki, Koziebrodzki, Mokronoski; wiele miejscowości jak: Czarnolas, Ryczywół, Ostrołęka, Międzyrzecz i t. d.

W chemji, matematyce, zoologji, botanice i innych naukach spo­tykamy całe masy wyrazów złożonych. W nowszych czasach, już prawie za dni naszych, wiele wyrazów złożonych zyskało pełne prawo obywatelstwa jak w mowie potocznej, tak i w literaturze: parosta­tek 2), parowóz 3), spółczynnik, ostrołuk, trójkąt, woziwoda, wodociąg

3) Patrz artykuł St. Żeromskiego »O czystość i poprawność języka«. Ję­zyk polski, R. III. Z. 5 i 6, 1916.

2) Lepiej parowiec; 3) lepiej zostać przy lokomotywie.

в 34

PORADNIK JĘZYKOWY

53

i wiele innych. W ostatnich już czasach wchodzi w użycie wyraz gazociąg.

Z powyższych przykładów widzimy, iż język w ogromnej ilo­ści posiada wyrazy złożone i to prawie we wszystkich swoich kierunkach i pozwala na przeróżne zestawienia tychże wyrazów, a na­uka języka podaje nam kilka sposobów łączenia pojedynczych wy­razów w złożone. Oto kilka z nich główniejszych:

1. rzeczownik z rzeczownikiem: kręgosłup, nosorożec, wil­kołak;
2. rzeczownik z przymiotnikiem: ogniotrwały, mięsożerny, karygodny.
3. przymiotnik z rzeczownikiem: złotousty, starodrzew, gołoledź;
4. rzeczownik z czasownikiem: kołowrotek, piorunochron»

miedziozlew,

1. czasownik z rzeczownikiem: woziwoda:
2. przymiotnik z przymiotnikiem: starodawny, jasnożółty,

całoroczny;;

1. liczebnik z rzeczownikiem: trójnóg, czworobok, pierwowzór;
2. liczebnik z przymiotnikiem: dwustronny, trójdrożny, obo­sieczny;
3. zaimek z czasownikiem: samodział, samotrzask, samochód 1).

NB. Nieodzownym warunkiem przy składaniu dwóch wyrazów jest to, aby jak to łatwo zauważyć z powyższych przykładów, połą­czyć je samogłoską: nie można więc powiedzieć: sześćkątny, lecz sześciokątny; nie lewskrętny, lecz lewoskrętny (a więc nie woltmetr, ampermetr, lecz woltometr, amperometr i t. d. Co jednakże uderza przy rozpatrywaniu wyrazów złożonych, to zupełny ich brak w na­zwach narzędzi i zdaje się, w tym to właśnie wypadku nie są one zgodne z duchem języka. Być może, iż przyczyną tego braku jest małe wogóle wyrobienie języka w tym kierunku. Bądź co bądź, przy tworzeniu nazw narzędzi unikać powinniśmy do pewnego stopnia wyrazów złożonych, chociażby tylko z tego względu, że nazwy te powinny być zwykle krótkie, dla szybszego i łatwiejszego wymawia­nia. Wogóle zaś przy tworzeniu wyrazów złożonych pamiętać na­leży, aby obydwie części miały pierwiastek polski. Zestawienie takie jak śrubokręt i t p. jest ze względu na czystość języka niepożądanem.

Jako zakończenie i treść wszystkich powyżej podanych rad i wskazówek, mamy do zapamiętania trzy następujące prawidła:

1) Lepiej samojazd, a najlepiej auto.

54

PORADNIK JĘZYKOWY

В 34

Każdy nowoutworzony wyraz powinien:

1. odpowiadać wszelkim zasadom głosowni i słoworodu polskiego;
2. powinien być krótki, najlepiej gdy ma 2 do 3 zgłosek;
3. powinien się łatwo wymawiać i brzmienie jego mile po­winno wpadać w ucho;
4. powinien być giętki, żeby łatwo można było tworzyć pochodne.

Oprócz powyższego uzupełnionego artykułu Nakielskiego istnieje jeszcze druga praca, jeszcze więcej szczegółowa, zestawiona przez inż. Jindrę. który w swym »Słowniku technicznym« czeskim i niemieckim podał dalsze zasady słowotwórstwa, oczywiście dla ję­zyka czeskiego. — Podaję je w języku polskim.

Ze względu na znaczenie wyrazów, o ile idzie o przekład z nie­mieckiego, tworzymy zawodowe nazwy w ten sposób:

1. miejsce, stanowisko itp. z przyrostkiem -isko: żytnisko, ściernisko;
2. przewód rurami lub drutem itp. z przyr. złoż. -ciąg: wodociąg, gazociąg;
3. miejsce, gdzie się cos robi z przyr. -nia: pracownia, walcownia; z przyr. -arnia: garbarnia, ślusarnia, stolarnia;
4. pracownik, robotnik, rzemieślnik z przyr. -cz: tkacz, zwalacz; z przyr. -arz: druciarz, kanalarz; z przyr. -nik: botanik, górnik;
5. zajęcie, rzemiosło, zawód lub firma z przyr. -stwo lub -ctwo: blacharstwo, sukiennictwo;
6. siła, własność, zdolność z przyr. -ość: ciężkość, krzywość, jedność;
7. praca z przyr. -nie: kowanie, zbijanie, kopanie; (w czeskim, także -ba -ka);
8. materjałz przyr. -ina: dębina, grabina, dla drewna; z przyr. -yna: buczyna; z przyr. -ówka (do metali): tówka, nówka; z przyr. -iwo: przędziwo, żelaziwo; z przyr. -dło: mydło, smarowidło;
9. odpadki z przyr. -iny: trociny, heblowiny;
10. niezupełność, z przedr. niedo- niedogon, niedobór;
11. zbytek z przedr. prze-: przesyt, przewaga, przegaszenie (wapna); nad- nadprodukcją;
12. utwór z przyr. -ość: mnogość, grubość; z przyr. -ina: żerdzina, strychnina;
13. ruch przeciwny z przedr. przeciw-: przeciwwaga, prze­ciwciężar, przeciwdziałanie;

в 34

PORADNIK JĘZYKOWY

55

1. maszynyz przyr. -arka: krajarka. zwężarka; z przyr. -aczka: krajaczka, zwężaczka (w czeskim także: -aczka, -ówka);
2. aparaty z przyr. -dło: krajadto, ucinadło; z przyr. -acz: krajacz, ucinacz;

UWAGA: Ponieważ forma tych wyrazów przypomina nazwy robotników (p. 4) zatem uważam zakończenie ak za lepsze a więc: krajak, ucinak;

1. mniejsze, pomocnicze aparaty z przyr. -ądko: narządko; z przyr. -ętka: zakrętka, wkrętka (w czeskim także: -ątka);
2. wozy, wagony z przyr. -arka: koniarka, wolarka;
3. koleje z przyr. -(ów)ka : lokal-ka, żwirówka; z przyr. -nica: bocznica;
4. kamienie młyńskie z przyr. -ak: leżak, spodak;
5. ławy i skrzynie z przyr. -ica: stolnica;
6. piece najczęściej z przymiotnikiem -owy: kaflowy, kamycz­kowy; z przym. -(a)ny: ceglany, płomienny; z przym. -«ki: piekarski; z przym. -yjny: cementacyjny; z przym. -alny: odtapialny, spawalny, odciągalny; *-*

UWAGA: Forma ta nie jest dobrą, powinno być raczej: odtapiający, spawający, odciągowy, także określenia jednowyrazowe z końc. -ak: kupolak, zlipiak, spawak (w czeskim z przyr. -ówka);

1. kotły z przyr. -nik: parnik;
2. rury z przyr. -ówka: guzówka, kamionkówka; z przyr. -ka: złączka, krzywka, rozszczepka, krzyżka (T. I, 587);
3. zbiorniki smarowideł z przyr. -aczka: polewaczka; z przyr. -arka: olej arka;
4. lampy z przyr. ówka: żarówka, łukówka; z przyr. icc: dzwoniec, łyżkowiec;
5. świdry z przyr. -mk: czapnik; -ak: czerpak, krzyżak;
6. dłóta z przyr. -acz: odcinacz; z przyr. -ak: wybijak, kończak, kolczak, żłobak, wycinak; z przyr. -iek: przysiek; z przyr. -iak: gwinciak (w czeskim z przyr. -nik);
7. pilniki z przyr. (n)ik: gładzik, tarnik; z przyr.-acz: strugacz; z przyr. -ak: zdzierak, średniak, dwuwcinak, wcinak, nazębiak;
8. kleszcze w 1. mn. z prżyr. -ki: węglówki; -ica: szewnica;
9. strugle (heble) z przyr. -nik: ośnik, wpustnik, odsadnik, kątnik, wirnik, wątornik; z przyr. -acz: wyżłabiacz; z przyr. -ak: toczniak, druciak; z przyr. -owiec: żłobkowiec; z przyr. -ec: gruszec; z przyr. -adło: kręgadło;
10. piły z przyr. -ówka: tarczówka, grzbietówka; z przyr. -arka: cyrkularka; z przyr. -ica: czopnica, osadnica, kłodnica, kra-

56

PORADNIK JĘZYKOWY

В 34

wędnica, krzywica, kabłącznica; z przyr. -aczka: zarzynaczka; z przyr. -ak: iglak;

1. siekiery z przyr. -kа: rębarka; z przyr. -ica: rąbanica, cieślica; z przyr. -ówka: pniówka; z przyr. -iek: przysiek; z przyr. -as: dzióbas;
2. motyki (kopaczki) z przyr. -ka: motyka, kopaczka (w cze­skim także: -nica);
3. rączka z przyr. -ysko: toporzysko; z przyr. -isko: biczysko (w czeskim także: -isko);
4. łańcuchy znam tylko wrzeciądz (rzeciądz, rzecządz), (łań­cuszki do drzwi) (w czeskim z przyr. Ac);
5. gwoździe z przyr. -Ac: łupczak, zamczak; z przyr. nik: (-ak, -ek) szkutnik: z przyr. -acz: głowacz; z przyr. -iak: papiak, su ficiak, łatniak, druciak, podkowiak, krokwiak, drzwiak, obiciak;
6. materjał a) żelazny z przyr. -ik: śrutównik, krągownik, kątownik, płaskownik, kształtowniki. (teownik, zetownik, pomostownik, poręczownik);

b) drzewny z przyr. -ma: grabina, dębina, z przyr. -yna: bu­czyna. świerczyna; deski z przyr. -ówka: calówka, półtorówka; belki z przyr. ówka: kantówka, oflisówka;

1. cegły z przyr. ówka: a) według materjału z którego są wyrabiane: koksówka, korkówka. drutówka, piaskówka, cementówka, kwarcówka: b) sposobu wykonania: pustówka, dziurówka; c) kształtu wykonanego: promieniówka, kształtówka, kominówka, odsadzkówka, klinówka: d) sposobu ułożenia: wozówka, główka; e) celu. do któ­rego użyta: fasadówka. posadzkówka. gąsiorówka, licówka, okapówka; f) sposobu, w jaki bywa 1) wykonana: surówka, zendrówka, pro­sówka. maszynówna, 2) wypalona: polówka, piecówka;
2. skóry prawie wyłącznie w połączeniu z przymiotnikiem, wyjątkowo jednowyrazowe np.: mendak (s. byka), becak (s. rymar­ska), łuszczonka (s. łuszczona), wałkówka (s. wałkowana), runo (skóra z wełną) (w czeskim z przyr. -ma);
3. ziemia, glina często z przyr. ówka: ceglówka, porcelanówka (z. porcelanowa); także inne zakończenia: żuława (z. bagnista, łęgowata); z przyr. -a: calizna (z. dziewicza), zołowina (z. zołowata), rędzina (zwietrzały margiel gipsowy), obstach (z. jałowa, bez rudy), katechina (z japońska), loryna (z. torował, rola (z. orna), gleba (zie­mia rodzajna), pucolana (z. pucolanowa), umbra (г. rzymska), terato­lit (z. saska cud.), słupiatka (z. szarawa), seladonil (z. werońska), bagrowizna, żelazianka (z. żelazista); z przyr. -ica: ciąglica (ił, glina), (próchnica, popielica) (czarnoziem mniej spójny);
4. kartka z przyr. -kа; przesiadka; z przyr. ówka: pero-

В 34

PORADNIK JĘZYKOWY

57

nówka, pocztówka; z przyr. -owa: awizowa, bagażowa, tłumokowa; z przyr. (ę)czna: doręczna, poręczna, tłumoczna; z przyr. -na: prze­

sadna, przewoźna, wykładna; z przyr. -cza: odbiorcza, oddawcza, ważnicza;

UWAGA. Rzeczownik karta najczęściej odpada i pozostaje sam przymiotnik używany jako rzeczownik, podobnie jak listowy (nie: listonosz), polowy, pieniężny;

1. księga z przyr. -nik: notatnik, dziennik:
2. opłata, należytość z przyr. -ne: bramne, (posp. szpera) wstępne, znaleźne; z przyr. -owe: peronowe, rogatkowe. kanałowe, okrętowe, składowe, spoczynkowe;
3. zagięcie z przyr. -tka: zagiętka, zawitka, (czeskie: -ice, -ówka);
4. maszty: z przyr. -ak: pniak, wyżak. szczyciak; wirszak;
5. statki parowe z przyr. -owiec: parowiec, żaglowiec, je­dnopokładowiec, znakowiec, wiosłowiec;
6. małe statki (łodzie) z przyr. -ówka: motorówka, żaglówka, wiosłówka, karwelówka.

Jako charakterystyczne należy zauważyć, że zakończenia wiel­kiej ilości grup zgadzają się w obu językach.

Powyższy materjał zgrupowany przeważnie według A) końcó­wek i B) przedrostków, a niżej zestawiony daje równocześaie pod­stawę do przyszłego onomastikonu (dział techniczny).

A. Przyrostki -a: ziemie (gliny); acz: 1) aparaty, 2) dłóta, 3) pilniki, 4) strugle (heble); -aczka: 1) maszyny, 2) piły; -ak: 1) apa­raty, kamienie młyńskie, 2) piece, 3) świdry, 4) pilniki, 5) strugle, 6) piły, 7) dłóta, 8) gwoździe, 9) maszty; -arka: 1) maszyny, 2) wozy, wagony, 3) piły; -arnia: (pracownia); arz: (pracownik, robotnik, rzemieślnik); -adło: 1) strugle (heble); -al: gwoździe; -alny: (piece); -any: (piece); -ądko: (mniejsze i pomocnicze aparaty); as: siekiery; -ciąg: (przewód rurami lub drutem); -ctwo: (zajęcie, rzemiosło, za­wód, firma); -cz: (pracownik, robotnik, rzemieślnik); -czna: kartka; -cza : kartka; -dlo: 1) materjał, 2) aparaty ; -ec: strugle (heble); -(ę)czna: kartka; -i/Aa: (mniejsze i pomocnicze aparaty); -iny: (od­padki); -iak: dłóta, gwoździe; -ica: 1) (ławy i skrzynie), 2) tarcze, 3) kleszcze, 4) piły, 5) siekiery, 6) ziemia (glina); -iec: świdry; -iek:

1. dłóta, 2) siekiery; -iel: żagle; -iki: 1) pilnik, 2) materjał żelazny; -in: siekiery; -ina : 1) materjał, 2) utwór, 3) materjał drzewny; -isko: 1) miejsce, stanowisko; 2) rączka; -iwo: materjał; -A: gwoź­dzie; -ka: 1) koleje, 2) rury, 3) rębarki, 4) motyki, 5) kartki; -ki: kleszcze; -ny: piece; -nik: 1) pracownik, robotnik, rzemieślnik,

58 PORADNIK JĘZYKOWY В 34

1. kotły, 3) świdry, 4) pilniki, 5) strugle, 6)gwoździe, 7) księgi; -nia: (pracownia); -na: kartka; -ne: oplata; nica: koleje; -nie: praca; •ość: siła, własność, zdolność, utwór; -owa: kartka; -owiec: strugle (heble); -owe: opłata ; -owy: piec; -ówka : 1) materjał, 2) koleje,
2. rury, 4) lampy, 5) piły, 6) siekiery, 7) materjał drzewny (deski i belki), 8) cegły, 9) ziemie 10) kartka; -stwo: (zajęcie, rzemiosło, za­wód, firma); -ski: piece; -tka: zagięcia: yjny: piece; yna: 1) ma­terjał, 2) materjał drzewny; ysko: rączka.

B. Przedrostki, nad- (zbytek); niedo- (niezupełność); prze- (zbytek); przeciw- (ruch przeciwny).

Z powyższego zestawienia okazuje się, że najpospolitszym przy­rostkiem jest -ak (9); ówka (9); znaczen, nastp. -nik (7;; dalej -ica (6); -ka (5); -acz (4); -arka (3); -dło (2); -iki (2); -isko (2); zaś w 39 wy­padkach po jednem znaczeniu.

Zgrupowanie pojęć według ich znaczenia ułatwi z pewnością ułożenie pewnych podstaw dla słowotwórstwa nietylko wojskowego, ale i dla innych działów słownictwa. Inż. Stadtmüller.

1. ROZTRZĄSANIA,

1, Dlaczego »we Włoszech«, lecz nie »we Wenecji«?

Zdaje mi się, że w эрга wie, poruszonej na str. 26 i 27 zeszytu lutowego, zachodzi małe nieporozumienie, niepotrzebnie dzielące Ma­łopolan i Królewiaków na dwa obozy w dziedzinie wspólnego ję­zyka. Może kilka uwag poniższych przyczyni się choć trochę do wy­jaśnienia kwestji i zakończenia sporu.

Niektórzy Małopolanie zarzucają Królewiakom, iż dlatego trzy­mają się uparcie sposobu mówienia i pisania w Warszawie (zamiast małopolskiego »we Warszawie«), bo to im przypomina lube w Mos­kwu, w Pietrograd. Dziecinny to zarzut. Piotrogrodu jeszcze na świecie nie było, a już nasz Skarga pisał w Wilnie (nie »we Wil­nie«). Mickiewicz też nie tęsknił do Moskwy, kiedy tworzył część trzecią »Dziadów«, a jednak stale używa tam wyrażenia w Warszawie:

»Śmiejcie się państwo, mówcie, co się wam podoba;

A była to potrzebna w Warszawie osoba«.

(Salon warszawski. Dama pierwsza).

»I znowu lat trzy przeszło bez śladu, bez wieści;

Lecz niewiedzieć kto szerzył w Warszawie powieści«.

(Opowiadanie Adolfa).

В 34 PORADNIK JĘZYKOWY 59

»Dwór to sądzi o smaku, piękności i stawie:

Ach, ginie Polska — dworu nie mamy w Warszawie«.

(Literat pierwszy).

Nawzajem Królewiacy niesłusznie dopatrują się austrofilstwa w małopolskiem sposobie mówienia: »we Widniu«. Wprawdzie nazwa niemiecka stolicy naddunajskiej brzmi Wien (»Win«), ale i nazwę polską tego miasta pisano dawniej często przez é kreskowane — Wiedeń i konsekwentnie wymawiano »Wideń«. Tak samo pisano bieda, a wymawiano »bida«; pisano śpiéwak, a wymawiano »śpiwak«. Wyraz »dziecię« też posiadał é kreskowane, dlatego brzmiał »dzicię«, jak rosyjskie »ditia«. Czy z tego powodu zechcemy posądzać o moskalofilstwo poetę, który swój ładny wierszyk zakończył słowami:

»Ziemia lekka, moje dziécię!

Niech ci lekkiem będzie życie«...

•

Zarówno Małopolanie jak Królewiacy zgadzają się, że łatwiej wymówić dwie jednakowe spółgłoski, kiedy je dzieli samogłoska, niż kiedy następują bezpośrednio po sobie. Łatwiej wymówić np. czeczuga i czeczotka, niż czczenie i czczość, a jednak czy znajdzie się inteligentny Małopolanin, któryby się podjął dla zasady mówić i pi­sać »cz(e)czenie« i »cz(e)czość«?... Wogóle wielką rolę odgrywa tu siła przyzwyczajenia. Małopolanie od kolebki wsłuchiwali się w spo­sób mówienia »we Wieliczce«, »ze Sanoka«, od maleńkości też sami nie inaczej mówili, więc nic dziwnego, że im teraz trudno się przy­zwyczaić do »w Warszawie«, »z Sandomierza«, »z Zamościa«. Na­tomiast nie rażą ich ani w słowie ani w piśmie takie np. słowa: wwabić (a nie »wewabić«), wwiercić (a nie »wewiercić«), ssać (po­rów. rosyjskie »sosať«), zzuć (a nie »zezuć«) i inne tego rodzaju, umieszczone w słowniczku prof. Jana Łosia (przy »Zasadach ortografji polskiej«), drukowanym we Lwowie.

Redakcja »Poradnika« nie zajmuje też w tej sprawie stanowi­ska nieprzejednanego. Wprawdzie na str. 27 stara się przekonać p. J. Rzewnickiego o słuszności pisania »ze Zuzią, we Warszawie«, ale w tym samym numerze (na str. 17 i 18) drukuje najwyraźniej »w wy­daniu lwowskiem« i »w wydaniu krakowskiem«, a nie we wydaniu. W zeszycie zaś grudniowym (na str. 148) czytaliśmy nawet, że grono współpracowników powiększył p. Cz. R. »prof. gimn. w Warszawie«, a nie we Warszawie. Są tedy najlepsze chęci, jest i pomost do zgody. Trzeba tylko wzajemnie pamiętać o tem, że »consuetudo est altera natura«, unikać zbytniego pośpiechu, a »czas wszystko skończy, bo ma czas«, jak to podkreślił poeta.

PORADNIK JĘZYKOWY

В 34

60

»Poradnik« umieścił na str. 27 zupełnie słuszną uwagę, że »mię­dzy mową pisaną a mówioną powinna być jak najmniejsza różnica«. Różnica tedy być musi, bo inaczej ujrzelibyśmy »nusz bżuhomufcy«; dążyć mamy tylko do tego, by ją uczynić jak najmniejszą.

»Jeden mamy język polski, choć rozmaite i liczne gwary, i jednę mu musimy nadawać postać piśmienną, zgodną z wymową« — oto jakie hasto w tej sprawie wypisał na swym sztandarze zasłużony »Poradnik Językowy« (w zeszycie majowym z r. 1920 na str. 59). Nie ulega wątpliwości, że każdy Polak, tembardziej każdy uczony polski przyklaśnie tej zasadzie. Wprowadzenie jej w życie nie na­stręczałoby zbytnich trudności, gdybyśmy mając jeden język polski, mieli też jednę wymowę na całym obszarze zjednoczonej Ojczyzny. Niestety, tak nie jest. Dlatego powinniśmy bez uprzedzeń i bez wza­jemnych docinków zabrać się do badania różnic dzielnicowych w wy­mowie jednakowych wyrażeń, aby posiąść materjał źródłowy i wy­prowadzić z niego odpowiednie wnioski.

Naturalnie, pracę należy prowadzić wspólnemi siłami, wytrwale, sumiennie i systematycznie. Jedna nieścisłość w określeniu, jak jedno spuszczone oczko w robocie zadatkowej, może zniszczyć całą mo­zolną pracę. Ile kłopotu miał Szan. Redaktor »Poradnika« np. w wy­szukiwaniu odpowiednich przykładów na kartach ostatnich utworów Stefana Żeromskiego, łatwo osądzi każdy, kto rzuci okiem na 9tr. 43 i 44 zeszytu kwietniowego z r. 1920. A cała praca poszła na marne i to z winy samego Żeromskiego. Zwalczając wyrażenia galicyjskie »ze życia, we Warszawie«, autor »Popiołów« wygłosił w imieniu Królewiaków zasadę zbyt ogólną: »Tylko w wypadkach, gdy po przyimkach w i z następujący rzeczownik poczyna się od dwu spółgło­sek. dla uniknięcia zbiegu trzech stawiamy e«. Tak nie jest. Mówi­liśmy przecież w b. zaborze rosyjskim (i jeszcze mówimy): »Wolnoć Tomku, w swoim (a nie we swoim) domku«; »w mroku wieczor­nymi; »w składzie aptecznym«; »z pracy rąk«; »z klubu myśliw­skiego« — pomimo że wyrazy, następujące tu po przyimkach w lub z zaczynają się od dwóch spółgłosek. Co ciekawsza, mówi się u nas: »Pracujemy we dwoje. A w którym wieku? W dwudziestym«. Przed trzema spółgłoskami stawiamy niekiedy jeszcze czwarte w lub z bez dodatkowego e, np. »w mgnieniu oka«, »z krnąbrnym chłopcem«, albo: »w trzcinie«, »z grzmotem«.

Jak widzimy, na poparcie słuszności mówienia i pisania »z ży­cia, w Warszawie« — przytoczył Żeromski zasadę, której nawet sam nie zachowuje w swych dziełach. Nic więc dziwnego, że taka za­sada runęła, a z nią razem pogrzebana została w oczach Redakcji »Poradnika« i jakkolwiek podstawa logiczna do upierania się Kró-

В 34

PORADNIK JĘZYKOWY

61

lewiaków przy »w Warszawie«, «z Zagłobą«. Oto, dlaczego, p. J. Rzewnicki na czele artykułu «Ze Zuzią« (str. 26) zaznacza, iż stracił już nadzieję porozumienia się w tej sprawie z Redaktorem, ten zaś nawzajem odpowiada: »Muszę rozpocząć również od zapisania zda­nia, że Pana nie przekonam«. Tak źle nie jest. Wzajemne porozu­mienie, jak sądzę, jest tu nie tylko możliwe, lecz nawet niezbyt tru­dne. Trzeba usunąć przedewszystkiem główne źródło nieporozumie­nia, t. j. dowieść, że przynajmniej w wyrażeniach: »w Warszawie«, »z Zuzią«, »z Sandomierza« — Królewiacy nie kierują się kapry­sem, lecz jakąś stałą zasadą. Brzmi ona tak: 1) Jeżeli po przyimku w następuje wyraz zaczynający się od w (albo f) z samogłoską, to ten przyimek pisze się i wymawia bez e ruchomego, np. w Warcie,w wodzie, w Falenicy, w futrze. 2) Jeżeli po przyimku w następuje wyraz zaczynający się od w (albo f) spółgłoską, wtedy mówi się i pi­sze we, np. we Włocławku, we wrotkach, we Florencji, we fraku. 3) To samo należy powiedzieć o przyimku z gdy stoi przed wyra­zami, zaczynającemi się od s, sz, z, ż. A więc: z Sandomierza, z sa­charyną, z szubrą, z Zuzią, z żubrem; ale: ze Stryja, ze szkodą, ze zdumieniem, ze źródła, ze żwiru.

Zasadę powyższą można przyjąć jako stałą regułę mówienia i pisania wśród warstw inteligentnych byłej Kongresówki. Wyjątki są nieliczne. Czasami mówi się »ze sobą« (zamiast »z sobą«), »ze siebie« (zamiast »z siebie«), »ze siedm« (w znaczeniu »około sied­miu«). Kreśląc krótką notatkę w duchu pojednawczym, nie mogę się wdawać w drobiazgowe wyjaśnienia. Pozostawiam to innym czytel­nikom »Poradnika« z byłego zaboru rosyjskiego. Na zakończenie do­dam jeszcze, że »Roztrząsań« bynajmniej nie uważam za dział po­pisów polemicznych. Sądzę, że i szan. p. J. Rz. nie miał zamiaru »polemizować«, jak mu zarzuca »Poradnik«, lecz pragnął tylko szcze­rze wypowiedzieć wszystko, co myśli i czuje. Jest to dowód zaufa­nia do pisma i jego niestrudzonego Kierownika, zarazem chęć łą­czenia się z innymi, by wspólnie służyć dobrej sprawie.

(Lublin). А. В. P.

2. Nie jestem zawodowym filologiem więc bez pretensji do na­ukowych rozstrzygnięć, lecz poprostu przez wdzięczność za te dobre chwile, jakich »Poradnik« dostarcza co miesiąc miłośnikom języka ojczystego, podaję do wiadomości pana Redaktora, jak tu w Sando­mierskiem lud sobie radzi »z Zuzią«.

1) przyimek w.

Jeśli po przyimku w następuje rzeczownik zaczynający się rów­nież od dźwięku w, to rozstrzyga głoska następująca. Gdy więc w rze­czowniku po dźwięku w następuje samogłoska to przyimek w nie

62

PORADNIK JĘZYKOWY

В 34

przybiera e. Tam zaś, gdzie w rzeczowniku po dźwięku w następuje spółgłoska, przyimek przybiera samogłoskę e.

A więc: w Warszawie, w worku, w Wyszmontowie, w Wyśmie­rzycach, w Wilanowie*;* a za to: we Wzdole, we Wsoli (Wsoła wieś), we Wrzosie, we wronie, we wrębie.

Tej samej regule po przyimku z podlegają rzeczowniki zaczy­nające się od dźwięków z i s.

A więc: z Zuzia, z Zosią, z Zawichosta, z Suli sławie, z Zawiści, z zazdrości, z samowoli, z szelmostwa; a za to: ze Świniar, ze zdroju, ze Zwolenia, ze Zwoli, ze Skotnik, ze skupieniem, ze sławą.

W ustach ludu temuż prawu podlegają również wyrazy zaczy­nające się od dźwięków wz i ws.

A więc: ze Wzdołu, ze Wsoli.

Inteligencja jednak mówi: z Wsoli, z wzajemności, z wzorku — ale wspólnie z ludem używa »ze wszystkiemu. Przysłówek: »ze wszystkiem« a deklinacja zaimka »z wszystkimi«.

Mam wrażenie, że idziemy w kierunku jak najoszczędniejszego używania dźwięku e, bo formy już ustalone brzmią np. zewnątrz a gdzie forma ustalona nie zmusza, e się opuszcza np. z wnętrza, z wnęki, bo wyrazy wewnątrz, wwóz? utworzone są prawidłowo we­dług reguł przezemnie wyżej przytoczonych.

(Sandomierz). Ks. A. Wyrzykowski.

— Na te poważne i liczne dowody używania w i z bez e ru­chomego przed wyrazami zaczynającemi się od w i z — nie mam nic do powiedzenia, bo one w niczem nie zmieniają mego zapatry­wania, że takie grupy ww, zz są trudne do wymówienia i że wsku­tek togo wymawia się tylko jednę spółgłoskę, zatracając potrzebny i charakterystyczny przyimek. Jakkolwiek p. А. В. P. twierdzi, że nas Małopolan nie razi wwabić, wwiercieć, ssać i zzuć, muszę stwier­dzić, że mnie razi i bardzo. Zamiast wwabić używam wyrazu: przy­wabić, zamiast wwiercieć — przewiercieć, zamiast zzuć zawsze i wszę­dzie zezuć zgodnie z wymową ludu, i zamiast wwóz, który jest na­śladowaniem niem. Einfuhr — mamy oddawna przywóz, który zna­czy to samo (przywóz — do kraju, wywóz — z kraju). Ssać należy do innej kategorji; tu niema przyimka z czy s, ale pierwiastek jest sŭs-. z którego powstaje forma częstotliwa sys-a-ć (wysysać). Zresztą ta­kie syczne s da się dłużej (podwójnie) wymówić.

Wynika z całego roztrząsania tej sprawy niezawodnie:

1. że istnieje w języku polskim na obszarze całej Polski wy­mawianie z e ruchomem i bez niego; możnaby je uważać za pew­nego rodzaju prowincjonalizm;
2. że pomimo wyraźnej dążności do wygody i oszczędzania

В 34 PORADNIK JĘZYKOWY 63

narzędzi mownych w tym wypadku język idzie nie za psychologją, ale za sztuczną logiką, wbrew historycznemu rozwojowi tego faktu.

Rezultat bardzo prosty: zostawmy dowolność w używaniu w mowie i piśmie, bo z niej żadna nie wyniknie szkoda dla języka. Która forma zwycięży, ta się ostoi, inna zaginie, chociaż zdaje mi się, że formy z e ruchomem zawsze żyć będą w gwarach.

1. KONKURSY.

Na życzenie wielu abonentów ogłaszamy niniejszem konkurs na wyjaśnienie

skąd powstał zwrot: takie buty!

Ma on brzmienie nieco trywjalne, a znaczy tyle, co: to rzecz się tak ma? ze zdziwieniem powiedziane.

Nagrodę za najlepsze wyjaśnienie da redakcja w postaci książki tj. powieści Stanisława Piołuna-Noyszewskiego pt. »Powstańcy«.

Termin nadsyłania wyjaśnień 1. maja rb.

Obok artykułu ma być w zamkniętej kopercie imię, nazwisko

i adres dokładny autora.

^ •

Chwalebna dążność do spolszczenia nazw

w naszym przemyśle.

Podobnie jak stuletnie rządy zaborcze pozostawiły ślady swe w naszej urzędowej terminologji biurokratycznej, tak i w wielu ga­łęziach naszego handlu i przemysłu — który wprowadzili nam obcy, głównie niemieccy przybysze — pozostało dotąd w nazwach naszych wyrobów przemysłowych przykre piętno obczyzny. Wystarczy wska­zać choćby na tak powszechnie znany każdemu i niezbędny w codziennem użyciu wyrób, jakim są rurki bibułkowe do papierosów zwane w Małopolsce »tutkami« (z niemieckiego »Tüten, Düten) a w b. Kongresówce i b. zaborze pruskim zwane »gilzami« (ross, gilza, niem. Hülse). Jak widzimy obydwa te wyrazy, wdarły się do naszego ję­zyka ze skoślawionej niemczyzny i utrzymują się tylko dzięki na­szej dziwnej tolerancji, jakkolwiek przemysł sam rzeczonych »tutek« czy »gilz« jest w istocie swej właściwie naszym rodzimym prze­mysłem polskim. Przedewszystkiem Kraków chlubi się największą w tej dziedzinie fabryką, posiadającą sławę wyrabiania najlepszej ja­

64 PORADNIK JĘZYKOWY В 34

kości wyrobów bibułkowych; cieszą się też wielkiem uznaniem pa­laczy nietylko rodzimych, lecz również eksportem do dalekich krajów.

 W należytem zrozumieniu potrzeby unarodowienia tego prze­mysłu także pod względem językowym, postanowiła powyżej wspom­niana krakowska firma »Zjednoczone Fabryki Tutek i Bibułek: Bełdowskiego-Herliczki-Wołoszyńskiego«, dążyć do odrzucenia obcej na­leciałości językowej, ogłosić konkurs za pośrednictwem Redakcji cza­sopisma »Poradnik Językowy«, celem uzyskania i ustalenia polskiej nazwy tutek czyli gilz.

Warunki: Udział w konkursie dozwolony każdemu. Nazwa od­powiadać musi charakterowi języka polskiego, nie może być abstrak­cyjna, a powinna raczej kojarzyć się z pojęciem przedmiotu samego. Za najlepszą nazwę wyznacza się kwotę 20.000 mk. Na sędziów kon­kursowych uproszono: WP prof. Jana Czubka, członka Akad. Umiej., Dyr. Romana Zawilińskiego, redaktora Porad, jęz., inż. Karola Stadtmülera, autora Słownika Technicznego, Dra A. Hollanda, prof, towa­roznawstwa w Akad. Handlowej i Jana Żmijewskiego, organizatora przemysłowego.

Proponowane nazwy należy wraz z dokładnym adresem na­dawcy w kopercie zamkniętej przesłać do 1. maja r. b. pocztą do Redakcji »Poradnika Językowego« w Krakowie, ul. Podwale 7. Wy­nik konkursu ogłoszony będzie publicznie.

Pisma polskie prosimy o przedrukowanie tego konkursu.

1. FUNDUSZ ZAKŁADOWY „PORADNIKA JĘZYKOWEGO“.

W dalszym ciągu nadesłali: P. Lucjan Borysławski z Gdań­ska M. 5000, p. Stanisław Jurek z Przemyśla M. 500. Inż. Jan Rzewnicki z Warszawy M. 3000, X. A. Wyrzykowski z Sandomierza M. 1200, p. St. Burtan z Krakowa M. 140.

Treść: I. K. Stadtmüller: Słowotwórstwo techniczne (dok.) — II. Roztrząsa­nia przez ABP i X. Wyrzykowskiego. — III. Konkury. — IV. Fundusz zakładowy »Poradnika Językowego«.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.